

OD TŁUMACZA



Przy tłumaczeniu traktatu Lorenza Valli zachodzą trzy główne trudności. Pierwszą – i najmniejszą – jest przełożenie humanistycznej łaciny na język, który dla współczesnego czytelnika będzie nie tylko zrozumiały, lecz także łatwo przyswajalny. Pociąga to za sobą z jednej strony konieczność dopowiedzenia miejscami różnych rzeczy, częściej – przekonstruowania całych zdań, tak aby tekst polski wyglądał i brzmiał naturalnie. Z drugiej strony, w wydaniu dwujęzycznym musi on być na tyle zgodny z równoległym tekstem łacińskim, by – jeśli zajdzie taka potrzeba – pomagać przy jego lekturze. Te dwa postulaty do pewnego stopnia się wykluczają: z jednej strony nie można sobie pozwolić na skróty ewentualnych dłużyżn, z drugiej nie można, na przykład, rozwinąć jednego krótkiego zdania w trzy długie. W tej sytuacji jednostką przekładową, jeśli można to tak nazwać, musiało pozostać pojedyncze zdanie: wypadki, kiedy podzielono zdanie dłuższe albo połączono parę krótszych, są rzadkie, poza tym większość z nich ma odbicie w odpowiednich zmianach interpunkcji tekstu łacińskiego. W obrębie zdania dopuszczono jednak duże modyfikacje składni, szyku wyrazów i słownictwa, o ile tylko pozwoliło to na możliwie wierne oddanie treści przy utrzymaniu stylu akceptowalnego dla współczesnego polskiego odbiorcy. Czy efekt tego kompromisu jest udany, pozostawiam ocenie Czytelników.

Drugą trudnością, która pojawia się przy tłumaczeniu traktatu Valli, jest jego znaczne nasycenie aluzjami, odniesieniami i cytatami

biblijnymi. Z jednej strony zawsze mile widziana jednolitość stylistyczna przekładu stawia tu wymóg korzystania z możliwie nowego tłumaczenia Pisma Świętego, ale z drugiej – Lorenzo Valla cytuje starą Wulgatę. W przypadku różnic pomiędzy obydwoma wersjami Pisma Świętego (różnic, należy dodać, istotnych z punktu widzenia spójności wykładu Valli) albo wykorzystano starszy przekład polski, albo zmodyfikowano cytat, uzgadniając go *ad hoc* z Wulgatą. Te modyfikacje rzadko wykraczają poza leksykę; na przykład cytatem ze św. Jana (J 12.47) „Nie przyszedłem bowiem po to, aby świat sądzić, ale by świat zbawić” Valla posługuje się ze względu na słowo „sądzić” i opiera na nim argument retoryczny. Zacytowanie więc przekładu, w którym zamiast „sądzić” jest „potępić”, wprowadzałoby do traktatu dającą się zauważyć usterkę logiczną. Z wymienionych względów źródłem cytatów z Pisma Świętego jest Biblia Tysiąclecia (wyd. V, Poznań 2000), ale tylko wtedy, gdy w przypisach nie zaznaczono inaczej.

Trzecie wyzwanie, stojące dodatkowo tak przed tłumaczem, jak i – a może nawet bardziej – przed redaktorami, to przekład barbarzyńskiej łaciny samej *Donacji Konstantyna* na odpowiednio niezgrabną polszczyznę, i to w taki sposób, by treść traktatu Valli w paragrafach omawiających szczególnie stylistykę dokumentu uległa jak najmniejszym zmianom w stosunku do oryginału bez – rzecz jasna – utraty spójności. Pewnych retuszy oczywiście nie można było uniknąć, tłumacz zresztą świadomie dokonał w tej dziedzinie pewnych koncesji. Dlatego ułomności gramatycznych, niezamierzonych podtekstów i nonsensów *Donacji* nie oddano bardzo precyzyjnie; stanowiły one tylko inspirację do wystylizowania przekładu na dzieło kogoś, kto niezbyt panuje nad gramatyką i leksyką języka, w którym pisze.

Trzeba tu dodać, że tę ścieżkę wytycza poniekąd sam Lorenzo Valla, który, zdając sobie oczywiście sprawę z bijącej od *Donacji Konstantyna* średniowieczny, złośliwie i z premedytacją interpretuje tekst w kategoriach klasycznej stylistyki. To jedna z przyjętych przez Vallę strategii zakwestionowania jego autentyczności:

wychodzi on po prostu z założenia (i słusznie!), że starorzymski dokument wydany przez kancelarię cesarską – a za taki usiłuje się podawać *Donacja* – niewątpliwie spełniałby klasyczne normy językowe. W związku z tym nie ma też co oczekiwać, że rzucająca się tam w oczy średniowieczna terminologia będzie w przekładzie interpretowana zgodnie ze średniowiecznym uzusem albo że odstępstwa od stylu i gramatyki klasycznej łaciny zostaną litościwie wygładzone.

Tłumacz ma nadzieję, że te zabiegi pozwolą Czytelnikowi odczuć przynajmniej ogólną atmosferę intelektualną omawianego w traktacie dokumentu. Zakłada się przy tym, że osoby rzeczywiście zainteresowane analizą stylistyczną zaprezentowaną przez Lorenza Vallę będą korzystały przede wszystkim z tekstu łacińskiego, okazjonalnie tylko zaglądając do przekładu.

Miejsca trudniejsze, gry słów itp. objaśniono w przypisach. Przekłady cytatów, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą od niżej podpisanego.

Konrad Kokoszkiewicz